Nr. 327. Kraków, czwartek 21 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pierwsze kroki.

Nowy rząd zagraża ludności robotniczej i wogóle miejskiej w Austryi dwiema klęskami: klerykalizacyą wszystkich szkół i głodzeniem ludności.

Wódz polityczny większości parlamentarnej dr Lueger zapowiedział w prowokacyjny, brutalny sposób zatrucie uniwersytetów jadem nietoleranckiego klerykalizmu, a minister rolnictwa dr Ebenhoch stanął wczoraj w parlamencie w obronie szalonej lichwy drożyźnianej i dzisiejszych wysokich ceł na zboże i bydło.

W odpowiedzi na wniosek nagły socyalnych demokratów, aby — w myśl ustawy — chwilowo zawiesić wysokie cła,ażeby wprowadzić reprezentantów konsumentów do instytucyj rządowych, wystąpił minister klerykalny dr Ebenhoch namiętnie przeciwko otwarciu granic, zasłaniając się „zarazą“, a na projekt socyalistów, aby bodaj na granicy zaprowadzić wielkie rzeźnie i mięso do kraju wprowadzać, odpowiedział, że Niemcy natychmiast zamknęłyby swoje granice dla naszego eksportu.

Więc na pierwszem miejscu postawił interesy agraryuszów, a resztę ludności wydał na łup drożyzny i głodu!

A reprezentanci mieszczaństwa polskiego popierają ten rząd z całą ochotą i gotowością.

Chleb fizyczny i duchowy chcą klerykali uczynić niedostępnym dla szerokich mas pracującej ludności. W ostatnich dniach odsłonili oni swoje rzeczywiste oblicze wrogów ludu i każdy, kto dziś jęczy pod obuchem drożyzny, każdy, komu drogą jest oświata, nauka, wolność duchowa, wiedzieć powinien, że rząd dzisiejszy, to jego zacięty, namiętny przeciwnik.

Nawet tchórzliwe mieszczaństwo niemieckie zastraszyło się tą prowokacyą bezczelną klerykałów i oddzieliło się od antysemitów, stając w obronie wolności nauki na uniwersytetach.

Naprzónobyśmy jednak czekali na podobny objaw ze strony mieszczaństwa polskiego. Jakże może taki np. Petelenz, wybrany przy najusilniejszej pomocy Jezuitów i „przyjaźniaków“ — stanąć przeciwko zakusom klerykalizmu? A inni są tyle samo warci, co i on.

Dziś tylko jedna potężna organizacya walczy z klerykałami i lichwiarzami drożyźnianymi, organizacya klasy robotniczej.

Głód i nędza, drożyzna i ucisk duchowy, oto rezultaty zwycięstwa klerykałów i ich pachołków przy ostatnich wyborach. Może to pouczy wreszcie ludność miast, żeby wybierała innych, lepszych obrońców swoich interesów.

Niemcy o polityce antypolskiej rządu pruskiego.

Jedno tylko stronnictwo socyalistyczne w Niemczech wciąż potępiało politykę antypolską rządu pruskiego. Dawniej, przed trzydziestu laty, centrum stawało także w obronie ludności polskiej, zwłaszcza kiedy mu przewodził Windhorst. Następnie jednak katolicy niemieccy pojednali się z rządem i w milczeniu przyzwolili na jego prześladowcze rozporządzenia względem Polaków. Hakatyzm opanował całą opinię burżuazyjną i tylko w długich odstępach czasu nieśmiało odzywały się w niej głosy uczciwe.

W ostatnich jednak czasach spostrzegamy, że w opinii burżuazyjnej przejawia się pewien niepokój i chęć powstrzymania rządu pruskiego w jego dalszych hakatystycznych usiłowaniach. Być może, przestrasza ją przygotowywany wniosek do prawa o wywłaszczaniu Polaków. Czy głosując za tym wnioskiem, nie zwróciłaby i przeciwko sobie tej broni morderczej? I oto niemiecko-katolicka prasa zaczyna się gorszyć tem nieustannem prześladowaniem Polaków i zapytuje: kiedyż to wreszcie się skończy to hakatystyczne wietrzenie sposobu myślenia Polaków?

Lecz o wiele ważniejszymi są głosy niemieckie, wykazujące bankructwo polityki antypolskiej. Czynią to profesor Delbrück, Hugo Ganz w „Dzienniku frankfurckim“, Paweł Fuss, właściciel ziemski w Poznańskiem, i Ludwik Bernhard w książce, wydanej w Lipsku p. t. „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat“ (Polskie społeczeństwo w państwie pruskiem).

Paweł Fuss z Witucbowa, który o sobie powiada, że jest Niemcem wiernym cesarzowi i ojczyźnie, woła, że antypolska polityka rządu pruskiego rujnuje wielkich właścicieli niemieckich w prowincyach polskich, ponieważ pozbawia ich taniego i dobrego robotnika. „Kto jednak — powiada — nosi się z ową nie do przebaczenia myślą, że upadek i masowa sprzedaż większych majątków jest właśnie tą pożądaną chwilą do rozbicia ich na osady chłopskie, temu odpowiem, że i włościanin potrzebuje obcego robotnika, a dzisiaj już skarży się na brak jego. Rozparcelowanie większych majątków przyspieszyłoby tylko wyniesienie się robotnika i wkońcu nawet włościanie pozostaliby bez niego, bo dotychczas mieli go z naszych majątków, a nie ze wsi osadniczych, bo tam go niewiele“.

A jakiż to — woła — przewrotny zamiar wywłaszczenia Polaków. „I znaleźli się przecież ludzie, którzy przypuszczają, że możliwem jest, by sejm pruski na to się zgodził. Co do mnie, to nie sądzę, aby zapatrywania odpowiedzialnych reprezentantów pruskiego ludu na prawo i sprawiedliwość tak nisko upaść miały. Byłaby to ustawa, którąby bezwzględnie całą podstawę konstytucyi, obrony własności prywatnej, obaliła. Ustawa, której skutki musiałyby być jak najfatalniejszymi!

Już ta sama myśl, ten sam wyraz „wywłaszczenie“, zawiera w sobie pojęcie takiego gwałtu, że mimowoli myśl cofa się w smutne czasy wieków średnich. Tej myśli brak wszelkiego pojęcia ludzkości, wszelkiego pojęcia chrześcijaństwa. Bezmyślnie chcą się na to rzucić, aby przeprowadzić ideę najzupełniej socyalistyczną, bez względu na współbliźnich. „Wywłaszczyć“, to znaczy: gwałtem zabrać komuś własność. A w tym tu przypadku: wypędzić go od ogniska domowego, samowolnie wypędzić go z tego, co po swoich przodkach odziedziczył, z tego, co mu drogiem i do czego się przywiązał i czego za pieniądze sprzedać nie można, a za to rzucić mu nieco mamony.

Bezsprzecznie przysługuje państwu prawo wywłaszczenia, w przypadkach koniecznych dla dobra publicznego, małych części własności w drodze przymusowej. Temu każdy poddać się musi i poddaje się.

Jeżeli jednak powstała myśl zabierania całych własności na to tylko, aby je rozdzielić pomiędzy kolonistów i tylko w tym celu, by gwałtem przeprowadzić ideę germanizacyi, a tem samem zgnębić polskość, to już chyba musiało zaniknąć wszelkie poczucie sprawiedliwości, wszelkie poczucie ludzkości, wszelkie uczucie chrześcijańskie.

— Czyn taki do nieba o pomstę by wołał i zemściłby się strasznie.

Czyż w Niemczech nie mamy już dość niechętnych i niezadowolonych ludzi pomiędzy mniej wykształconymi, czyż pragniemy powiększyć liczbę tę przez cały zastęp ludzi wykształconych? Czyż nie dość dla rządu pracy utrzymanie w karbach 3 milionów socyalistów i czy gwałtem potrzeba w szeregi ich pędzić 4 miliony Polaków?“

Najważniejszym jednak głosem jest dzieło Bernharda. Kreśli on historyę giermanizowania prowincyi poznańskiej i wykazuje, jak rząd pruski, zamiast zespalania interesów ludzkości polskiej z państwowymi, swojemi ustawami czynił państwo pruskie coraz bardziej obcem dla ludności polskiej; przyczynił się on do tego, że wytworzyła ona własne, zamiast ogólno-państwowych, instytucye, zamknęła się w sobie, jako silnie zorganizowane społeczeństwo i widzi w państwie pruskiem najgorszego swego wroga.

Odbierając samorząd Księstwu Poznańskiemu w latach 1833 do 1836, zniechęcił szlachtę polską i pchnął ją na drogę rewolucyjną; w 1873 r., zaprowadzając język niemiecki w szkołach ludowych, oburzył włościan przeciwko sobie. W 1886 r. przeprowadził ustawę kolonizacyjną, i oto ze strony polskiej powstaje Bank, na który przez 13 lat nie mogły się zdobyć stowarzyszenia spółdzielcze, i odrazu z półmilionowym kapitałem rozpoczyna swą czynność. W 1904 r. minister finansów rozkazał wszystkim urzędnikom w Poznańskiem wycofać swoje oszczędności z instytucyj polskich, a następstwem tego było, że Polacy wycofali swoje kapitały z instytucyj niemieckich i Bank Polski, którego depozyty wzrastały przedtem corocznie od 5 do 7 milionów marek, odrazu podskoczył na 12 milionów. Ponieważ skutkiem konkurencyi niemiecko-polskiej ziemia wzbiła się ogromnie w cenę, podwoiła się, a w wielu miejscach potroiła się, więc kapitały niemieckie, którym chodzi o zyski, a nie o narodowość, popłynęły obficie na hipotekę polską. I stało się, że polska polityka rządu pruskiego spowodowała na rynku kredytowym świetną emisyę hipotek polskich. Dzisiaj banki polskie w Poznańskiem i w Prusach zachodnich operują kapitałem 16 milionów i nietylko wzmacniają polską posiadłość chłopską w tych prowincyach, ale nawet wciąż ją powiększają.

Dotychczasowa polityka pruska nie doprowadziła do oczekiwanych skutków. Przeciwnie, siła społeczeństwa polskiego wzmogła się i samo jego pole działania już nie zamyka się w granicach Poznańskiego, ale szerzy się na sąsiednie dawne prowincye polskie i posuwa się nawet w głąb Niemiec.

Ocena ta bankrutującej polityki pruskiej ma teraz ważniejsze znaczenie, że wypowiada ją były profesor Akademii niemieckiej w Poznaniu. Miał więc sposobność przypatrzyć się jej dobrze.

Sprawa tow. Dobrodzickiej w parlamencie.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów p. Stapiński i tow. postawili wniosek nagły w sprawie delegowania sądu wie-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

25

— Tak, już w Pitrze się nim stałem...

— A więc „all right!“ Do organizacyi jednak nie należeliście?

— Nie, nie należałem...

— Sądzę, że czas już, abyście się zorganizowali. Jutro mamy posiedzenie sekcyi tutejszej „Związku zagranicznego socyalistów polskich“. Jeśli chcecie, to możecie być przyjęci.

Tu Kotowski wydobył z pularesu arkusik we czworo złożonej bibułki i podał go Jankowi.

— To jest ustawa — rzekł — przeczytajcie ją sobie.

Janek wziął w rękę ustawę Z. Z. S. P. i począł się w nią wczytywać. Ale nie mógł się skupić i drobne literki londyńskiego druku skakały mu przed oczyma. Opanowało go radosne wzruszenie. Będzie „zorganizowanym“, a więc stanie się jednem z tych kółek, które przyczynią się do pchnięcia naprzód potężnej siły, mającej z czasem zdruzgotać nienawistny gmach niewoli. Szybko przebiegł do końca paragrafy ustawy i zwrócił ją Kotowskiemu.

— Cóż, przystępujecie? — spytał ten, chowając do pularesu bibułkę.

— Całem sercem! — rzekł Janek, a wyrazy te, mimo jego woli, zabrzmiały tak uroczyście, że się aż wewnętrznie zawstydził.

Kotowski pożegnał go mocnem uściśnieniem ręki, a nazajutrz po południu obydwaj zdążali krętemi, spadzistemi uliczkami dolnego miasta do małej podrzędnej restauracyjki, gdzie w osobnym pokoiku miało się odbyć posiedzenie sekcyi zuryskiej Z. Z. S. P.

Kotowski pozostawił Janka na kilka chwil w sałce ogólnej, poczem wezwał go do osobnego pokoiku, gdzie tymczasem odbyło się głosowanie.

— Zostaliście przyjęci jednogłośnie — obwieścił Kotowski.

Janek przywitał się z obecnymi. Byli to sami studenci, dobrzy znajomi Janka z politechniki, „Towarzystwa“ i „kuchni“. Poza tem w przewodniczącym Janek poznał owego szczupłego blondyna, który przemawiał na obchodzie listopadowym. Był to, jak się dowiedział, stolarz z Warszawy, emigrant, osiadły w Zurychu od roku.

Janek, na propozycyę, aby sobie dobrał pseudonim partyjny, przezwał się „Litwinem“, poczem przystąpiono do załatwienia spraw bieżących. Omawiano głównie sposoby dopomożenia towarzyszom galicyjskim w ich walce przedwyborczej, co też gorąco zalecał ostatni okólnik Centralizacyi Z. Z. S. P., otrzymany z Londynu. Janek z zajęciem przysłuchiwał się wymianie zdań obecnych, nie biorąc udziału w dyskusyi. Postanowiono wreszcie urządzić bal.

— Ze dwieście frani może z tego być — mówił Strugalski.

— Może i więcej, ale trzeba Rosyan zagitować w „kuchni“ — dorzucił Minnert.

— Parę niemieckich znajomości ja mam — zauważył Rybak — a zresztą Czyżewski powinien w „Eintrachcie“ trochę biletów puścić.

— Nie wiem, czy się uda — odparł Czyżewski, ów stolarz z Warszawy. — Na wybory austryackie zbierają tam dość dużo, wątpię, czy się dadzą jeszcze na bal naciągnąć.

— Jakoś to tam będzie! — zawołał Kotowski. Grunt, aby do komisyi balowej wybrać energicznych facetów.

Przystąpiono do wyboru komisyi. Wybrano do niej i Janka, wkładając nań obowiązek agitacyi wśród kolegów-Rosyan. Kasyer ściągnął składki zaległe i posiedzenie sekcyi zostało zamknięte. Stopniowo wszyscy opuścili lokal restauracyjny. Janek wyszedł razem z Kotowskim i Czyżewskim.

Szli, milcząc, w górę — w kierunku Oberstrasu. Spotykali i wymijali całe grupy Szwajcarów, korzystających ze święta, ażeby wypełnić winiarnie, piwiarnie i inne temu podobne zakłady. Nieelientarne twarze mężczyzn i niezgrabna budowa kształtów kobiet, zgarbionych, o wklęsłych piersiach, o potwornie dużych, płaskich stopach wciąż jeszcze uderzały Janka, pomimo że się już zdążył był poniekąd przyzwyczaić do takiego wyglądu „Hajbów“. Ale na Oberstrasie ci ostatni jakby gubili się wśród cudzoziemców, gdy tymczasem tu, w dolnem mieście, studenteryi cudzoziemskiej nie było widać.

Janek i jego towarzysze wchodzili na Oberstras zwolna podnoszącą się długą ulicą. Tu spotykali już coraz częściej studenckie typy cudzoziemskie, podążające nad jezioro.

— No, będziecie się mogli natychmiast zabrać do spełniania funkcyi, które na was włożono — odezwał się nagle Kotowski, zwracając się do Janka.

— Niby jak?

— Widzę idące nam na spotkanie Rosyanki — Fadiejewą i jej koleżankę, Brucht. Zapoznam was z niemi, a raczej z Brucht, bo Fadiejewą już znacie, i pójdziemy nad jezioro. Można będzie ją zaagitować na rzecz balu. Dobrze? Co?

— Owszem — odrzekł Janek po chwilce namysłu.

Pożegnali pośpiesznie Czyżewskiego i przyłączyli się do studentek, które właśnie nadchodziły.

Kotowski poszedł obok Fadiejewej, Janek — obok jej koleżanki. Ponieważ chodnik był zawąski dla całej czwórki, więc ta podzieliła się na pary, które szły jedna za drugą. W miarę zbliżania się ku jezioru przestrzeń dzieląca wzrastała tak, że wreszcie ani Janek, ani jego towarzyszka nie słyszeli słów Fadiejewej i Kotowskiego.

— Dziwię się ja wam — mówiła Brucht do Janka — że was tak obchodzą wybory w Galicyi. Powiedzmy w Wiedniu, to rozumiem, ale w Galicyi!

— Ależ te wybory odbędą się u nas, w kraju, bo przecież Galicya jest tak samo częścią kraju naszego, jak i Królestwo.

— Co wy mówicie? Przecież to za granicą, w Austryi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

deńskiego do przeprowadzenia procesu przeciw tow. Wandzie Dobrodzickiej, oskarżonej o zamach na generał-gubernatora Skałłona. Wniosek wskazuje, że to delegowanie nastąpiło nieoczekiwanie i ku oburzeniu całej opinii publicznej nietylko Galicyi samej, a to na zarządzenie trybunału kasacyjnego. Dobrodzicka zaraz w nocy w największym pospiechu została przewiezioną z Krakowa do Wiednia, a to w sposób **naruszający nietylko wszelkie zasady humanitarności,** ale także i **ustawowe przepisy.** Jest niemal **publiczną tajemnicą,** że zarządzenie najwyższego trybunału nastąpiło za interwencyą i wpływem ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala i ministra sprawiedliwości dra Kleina. Pogłoska ta nie może pozostać bez wyjaśnienia i dlatego stawia się wniosek o wybór komisyi z 48 członków, któraby miała polecenie kwestyę tę na podstawie wglądnięcia w akta i przesłuchania koniecznych świadków zbadać i najdalej w ciągu 30 dni złożyć o tem Izbie sprawozdanie.

Tow. dr Lieberman wniósł w tej sprawie interpelacyę, w której oświadcza, że cała opinia publiczna Galicyi podziela zdanie, że stoi się tu przed aktem **międzynarodowej sprawiedliwości gabinetowej**, że austryackie sądownictwo dało się skłonić do **sąsiedzkiej grzeczności wobec rządu rosyjskiego,** który obawiał się uwolnienia Dobrodzickiej przez krakowski sąd przysięgłych. Przydzielenie sprawy sądowi, nie władającemu językiem polskim, wobec dość objętościowych aktów śledczych, pogarsza jeszcze bieg postępowania przedwstępnego, przez co także i więzienie śledcze zostaje przedłużone, a więc zasady postępowania procesu karnego w niebywały sposób zostały pominięte. Interpelanci zapytują, czy minister sprawiedliwości jest gotów dla uspokojenia publicznej opinii podać Izbie: 1) co skłoniło prokuratoryę w Krakowie do postawienia wniosku w sprawie delegowania innego sądu; 2) czy minister jest gotów obrażonej przez ten wniosek ludności Galicyi dać zadośćuczynienie i sprawę karną Dobrodzickiej w odpowiedniej drodze z powrotem przydzielić kompetentnemu sądowi krajowemu w Krakowie.

Usłużność Austryi względem Rosyi.

Jak władze austryackie „opiekują się“ swoimi obywatelami.

Jak daleko posuwają się w erze p. Aehrenthala władze austryackie w usłużności względem carskich żandarmów, świadczy jaskrawo następujący wypadek:

W Warszawie został aresztowany jako podejrzany o należenie do partyi socyalno-demokratycznej obywatel austryacki Karol Sobelson z Tarnowa. Zwrócił się on do ambasady austryackiej w Petersburgu z prośbą o interwencyę, nie otrzymał jednakowoż nawet odpowiedzi.

Gdy przesiedział kilka miesięcy w X. pawilonie, dowiedział się wreszcie, że nie zostanie oddany pod sąd, bo żandarmerya nie posiada przeciw niemu żadnych dowodów co do jakichkolwiek czynów karygodnych wedle praw nawet rosyjskich i że zostanie tylko wydalony z granic państwa rosyjskiego. Ponieważ jednak aż do wydalenia mógł, wedle rosyjskich zwyczajów, przesiedzieć jeszcze kilka miesięcy w cytadeli, przeto zwrócił się ponownie do ambasady austro-węgierskiej w Petersburgu, tym razem tylko z prośbą o to, by wpłynęła na przyspieszenie jego wydalenia. Otrzymał na to po paru miesiącach następującą odpowiedź, którą tu przytaczamy w oryginale niemieckim:

„K. u. k. öst.-ung. General-Consulat Warschau.

Nr. 10978.

Mit Bezug auf Ihre an die hohe k. u. k. Botschaft in St. Petersburg gerichtete Eingabe, wird Ihnen mitgetheilt, dass die genannte Vertretungsbehörde nicht in der Lage ist für Sie irgendwelche Schritte zu unternehmen.

Warschau am 19. September 1907.

Der k. u. k. General-Consul *Ugron.*

Herrn Karl Sobelson, Warschau, X. Pavilon der Warsch. Zitadelle“.

Znaczy to po polsku:

„C. i k. austr.-węg. konsulat generalny w Warszawie.

L. 10978.

Odnośnie do Pańskiego podania, wniesionego do wysokiej c. i k. ambasady w Petersburgu, zawiadamia się Pana, że wymieniona władza reprezentacyjna nie jest w stanie przedsięwziąć dla Pana jakichkolwiek kroków.

Warszawa, 19 września 1907.

C. i k. konsul generalny: *Ugron.*

Panu Karolowi Sobelsonowi, Warszawa, X. Pawilon warsz. cytadeli“.

A więc nawet tam, gdzie rosyjscy żandarmi uznali uwięzionego przez siebie obywatela austryackiego za niewinnego, austryacka ambasada „nie jest w stanie“ nic dla niego uczynić. Dzięki temu musiał S. siedzieć jeszcze aż do połowy listopada w więzieniu rosyjskiem i dopiero przed kilku dniami odstawiono go do Galicyi.

Takiej to „opieki“ doznają obywatele austryaccy wobec władz carskich ze strony p. Aehrenthala i jego podwładnych.

Zarówno ta sprawa, jak i sprawa tow. Dobrodzickiej rzucają jaskrawe światło na wpływy rosyjskie w Austryi w dobie Aehrenthala.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej toczyły się rozprawy nad wnioskami

w sprawie drożyzny.

Minister rolnictwa dr Ebenhoch, omawiając żądanie zniesienia zakazu importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii, wskazał, że wniosek wyraża zadowolenie z powodu zmniejszenia się zarazy. Minister nie może zrozumieć, jak z jednej strony można domagać się ochrony naszego bydła przed zarazą, w drugiej zaś żądać, aby z nawiedzanej stale zarazą Rosyi sprowadzać bydło. (Oklaski, sprzeciwy u socyalnych demokratów). Otwarcie rosyjskiej granicy byłoby dla naszego rolnictwa wprost katastrofą. Ministerstwo rolnictwa nigdy nie zgodzi się na podobne zarządzenia. (Oklaski i sprzeciwy). Co do Rumunii, to bezpośrednie sąsiedztwo granicy rosyjskiej także i co do Rumunii jest dla nas miarodajnem. Odnośnie do Serbii może zapewnić, że i w tym względzie chronić będzie interesy rolnictwa z całą sumiennością. Zezwolenie na bicie bydła w rzeźniach wzniesionych na granicy miałoby ten skutek, że Niemcy natychmiast zamknęłyby swe granice dla naszego eksportu.

Następnie omawiał minister kwestyę żądania założenia włościańskich związków dla zużytkowywania produktów bydlęcych. Dalej zajmuje się szczegółowo mową posła tow. Rennera i stwierdza, że ministerstwo rolnictwa zawsze rozciągało swą działalność na wszystkie gałęzie austryackiego rolnictwa, a bezwarunkowo nie uprawiało agitacyi wielkoagrarnej. Minister odpiera zarzut, jakoby ministerstwo było jedynie miejscem spoczynku. Minister oświadcza, że interesa niemieckiego włościaństwa i niemiecka agrarna polityka są dla niego miarodajne; (oklaski i sprzeciwy) naturalnie, że w równej mierze i z równą sumiennością wypełni minister swe obowiązki wobec reszty włościaństwa całego państwa. Stan włościański bez ustawodawczej ochrony cłowej nie mógłby istnieć.

Minister rozwija swój program, przyczem podkreśla łączność między rolnictwem a przemysłem i oświadcza, że uważałby za nieszczęście, gdyby interesa tych obu gałęzi produkcyjnych pozostawały tak dalece w sprzeczności, że zgoda byłaby wykluczoną. Rolnictwo jest podstawą całej struktury państwowej i zarazem podstawą zdrowego przemysłu. Jeżeli występujemy z całą siłą na rzecz rolnictwa, to dzieje się to równie dobrze w interesie przemysłu. — Ostatecznie minister zakończył swe przemówienie następującemi słowy: „Zielony sztandar włościaństwa bez różnicy narodowości i wyznania powiewa ze szranków ministerstwa rolnictwa. Żeby sztandaru tego nie usunięto, o to będę dbał, uważając to za mój najświętszy obowiązek“. (Burzliwe oklaski i brawa, minister odbiera liczne gratulacye).

Dyskusya.

Poseł Bielohlawek, polemizując z socyalistami, oświadczył, że wnioski ich są demonstracyą i najwyższą demagogią; włościaństwo nie da się jednak przez socyalistów wywieść w pole.

Poseł Budzynowski zaznacza, że żądania zawarte we wniosku posła tow. Rennera nie są wystarczające dla poprawy położenia cierpiącego nędzę ruskiego włościaństwa. Mimo to mowca oświadcza się za nagłością wniosku, ponieważ jest on pierwszem poważnem usiłowaniem zmuszenia państwa do przyjścia z pomocą włościaństwu. Przedstawia szczegółowo stan ruskiego włościaństwa i stawia szereg żądań w tej mierze. Otwarcie granicy dla importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii nie wydaje się mowcy rzeczą nagłą. Wobec importu zamorskiego mięsa mowca ma wątpliwości, jednakże popiera to żądanie socyalnych demokratów jako sprzymierzeńców.

Po przemowie posła Stöcklera, dyskusyę przerwano.

O demonstracye drożyźniane.

Przy końcu posiedzenia poseł Jarosz poruszył kwestyę krwawych zajść w Nachodzie i oświadczył, że według sprawozdania naocznych świadków kilkanaście osób zostało zranionych w plecy bagnetami.

Przeciw Abrahamowiczowi.

Poseł Breiter w zapytaniu do prezydenta, wskazuje, że „Wiener Ztg“ ma przynieść zamianowanie Abrahamowicza ministrem dla Galicyi. Mowca oświadcza, że Abrahamowicz nie może uchodzić za męża zaufania Galicyi.

Prezydent: Proszę, panie pośle, nie konstatować, tylko wystosować zapytanie. Pan do zapytania się zgłosił.

Poseł Breiter dalej konstatuje, że przyszły minister dla Galicyi, który wśród wszystkich warstw ludności jest najbardziej znienawidzonym człowiekiem, nie posiada zaufania specyalnie 53 opozycyjnych posłów z Galicyi, którzy w nim widzą wroga wolności i narodowego równouprawnienia.

Prezydent: Panie pośle! Nie możesz pan obecnie mówić o wszystkich przyszłych ministrach. Proszę więc o postawienie pytania.

Poseł Breiter konstatuje, że przyszły minister dla Galicyi także i w Kole polskiem nie posiada zaufania, ponieważ musiał z prezesury ustąpić. Mowca musi zaprotestować przeciw sposobowi, w jaki proponuje się ministra dla Galicyi. Prezydent ministrów zapytuje jedynie członków Koła polskiego. A cóż znaczy 53 posłów opozycyjnych z Galicyi?

Prezydent: Panie kolego, proszę przystąpić do zapytania. Nie mogę przecież ścierpieć, by pod tytułem zapytania do prezydenta, wygłaszano formalne mowy. Tak nie może być. Musi się pan do tego przyzwyczaić, że regulamin musi być przestrzegany. Proszę więc postawić pytanie, bo w przeciwnym razie musiałbym odebrać panu głos.

P. Breiter zapytuje prezydenta, czy gotów jest protest ten podać do wiadomości prezydenta gabinetu.

Prezydent odpowiada, że w protokole stenograficznym będzie zawarty protest; prezydent ministrów będzie więc miał dostateczną możność przeczytania tego protestu.

Drugi protest przeciw Abrahamowiczowi.

Poseł Iro interpeluje prezydenta ministrów w sprawie pogłosek o powołaniu Abrahamowicza do gabinetu. Interpelant zapytuje, czy pogłoski te polegają na prawdzie, a jeżeli tak, to w jaki sposób może prezydent ministrów wziąć za podobne wyzwanie narodu niemieckiego i parlamentu odpowiedzialność i czy porozumiał się z niemieckimi ministrami, czy oni zgadzają się na powołanie byłego prezydenta gwałtu, który naruszył wobec Niemców prawo i ustawę.

Przed zamknięciem obrad podano do wiadomości wynik dokonanych wczoraj wyborów. Wybrany został do trybunału państwowego dr Tadeusz Skałkowski adwokat ze Lwowa.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Przegląd polityczny.

Centrum ludowe, które przestało istnieć z chwilą wystąpienia z niego ks. Stojałowskiego i 4 jego pionków, odnowiło się w odmiennej szacie jako stronnictwo katolicko agrarne. Jak z Wiednia donoszą, nastąpiło wczoraj ukonstytuowanie się stronnictwa; prezesem wybrany został dr Kozłowski, sekretarzem ks. Męski. Klub liczy teraz 9 członków, a spodziewanem jest przystąpienie jeszcze kilku posłów.

Opozycya czeska przeciw handlowi portfelami ministeryalnymi, urządzonemu przez Kramarza na spółkę z agraryuszami i klerykałami czeskimi, rośnie ciągle. Oprócz posłów młodoczeskich z Moraw, którzy pod kierownictwem dra Stransky'ego wystąpili z klubu i przeszli do opozycyi, także realiści (Masaryk i Drtina) i radykali (klub Klofacza) przeszli do opozycyi. Stronnictwa te utworzą jednolity blok czeskich opozycyonistów, do którego mają przystąpić także galicyjscy posłowie moskalofilscy (ks. Dawydiak, Korol, Kuryłowicz, Hlibowicki i Markow).

Niemiecki klub agrarny mimo wstąpienia swego przywódcy Peschki do gabinetu, skłania się do opozycyi przeciw ugodzie. Nie mogąc otwarcie przyznać, że nie chcą ugody ze względu na swe interesy agraryuszowskie, wysuwają jako powód rzekomą tajną umowę bar. Becka z Czechami. Organ ich „Deutsches Agrarblatt“ utrzymuje, że bar. Beck zobowiązał się obsadzić naczelne posady urzędowe w Czechach i na Morawach Czechami, co agraryusze uważają za jednostronne koncesye narodowe. Rozumie się, że gróźb tych nie należy traktować na seryo. Bar. Beck z pewnością upewnił się, nim oddał Peschce portfel.

Prezesem klubu niemieckich agraryuszów w miejsce Peschki wybrany został poseł Kaiser.

Niemiecki szał kolonialny ilustruje „Vorwärts“ garstką cyfr. Podczas gdy np. do obcych Indyj angielskich wywóz niemiecki wynosił z r. 1906 w markach 115 milionów, cały wywóz do kolonij własnych — według statystyki urzędowej — obliczony został na $39^1/_2$ milionów marek: tworzy to zaledwie dwóchsetną część eksportu niemieckiego, a cyfra ta, notabene, byłaby znacznie mniejszą, gdyby południowo-zachodnia Afryka nie figurowała w niej z cyfrą ponad 22 miliony, z czego wszakże lwia część przypadała na potrzeby zwiększonej ilości wojska, wysłanego do walki z murzynami; przed wojną w r. 1903, np. cały wywóz redukował się tu do niespełna 4 i pół milionów. Oczywiście, że gdyby rozbrojenie murzynów i ich kompletne uspokojenie było do tego stopnia zagwarantowanem, iż nie wymagałoby utrzymywania tam 5000 ludzi pod bronią i ta czteropół-milionowa cyfra spadłaby jeszcze niżej, gdyż w tej komedyi kolonialnej wojsko odgrywa rolę tłumu.

Tymczasem dla tego wywozu, nie dorastającego do poziomu 40 milionów, dla tych świetnych nabytków kolonialnych, budżet na rok 1908 przewiduje wydatek $63^1/_2$ mil. marek, jako państwową dopłatę do ich utrzymania. Notabene, przed powstaniem murzynów dopłacano tylko 30 milionów; obecnie potrzebna dopłata, zdwojona — z okładem; sama zaś 3-letnia walka z murzynami kosztowała, jak wiadomo 500 milionów marek. Lecz i zaprojektowana dopłata $63^1/_2$ milionowa nie jest bynajmniej ostatniem słowem w tej kwestyi. Wszak Dernburg ze swojej podróży inspekcyjnej przywiezie stosy projektów inwestycyjnych, które tę cyfrę nie na żart posolą. Blaga, czy szał kolonialny każe prasie rządowej opowiadać, iż Niemcy posiadają w zachodniej Afryce terytorya, które stać się mogą „Egiptem niemieckim“, gdzie świetnie się rozwiną z czasem plantacye bawełniane... Tu „Vorwärts“ przytacza, jako argument niezbity, głosy plantatorów, którzy w tę blagę uwierzyli i odżałować tego nie mogą. Głosy te cytowane są z lokalnego organu: z „Deutsch-ostafrikanische Zeitung“; stwierdzają one, iż plantatorom grozi ruina, gdyż okolice Saadani bez żadnej podstawy proklamowane zostały, jako nadające się świetnie pod uprawę bawełny.

Powyższe daty są ciekawe o tyle, iż wskazują, jakim to fuzlem upajał rząd niemiecki burżuazyę, wiodąc ją do walki wyborczej z socyalistami.

Świetne zdobycze kolonialne, patryotyczny obowiązek mordowania murzynów, by im odebrać ziemię (tak się opłacającą, że milionowe wkłady wciąż czynić trzeba!) — fałsze, słowem, i fata-morgana — nic więcej...

Przegląd społeczny.

Zwycięski strejk. Z Brodów donoszą: Strejk robotnic zatrudnionych przy sortowaniu piór, skończył się zupełnem zwycięstwem robotnic, osiągnęły bowiem podwyższenie płacy od 15 do 25% i różne ulgi w czasie pracy. Obecnie wyniesie zarobek tygodniowy robotnicy 9 do 13 K, podczas gdy pierwej zarabiały znacznie mniej. Zwycięstwo osiągnęły tylko dzięki swej solidarności. Mimo, że nie miały żadnego wsparcia, wytrzymały 2 tygodnie i ani jedna nie złamała strejku. Obecnie wstąpiły wszystkie robotnice w liczbie 60 do organizacyi zawodowej i spodziewać się należy, że nietylko zatrzymają obecne zdobycze, lecz osiągną w przyszłości jeszcze lepsze warunki płacy i pracy.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

Nowiny krakowskie.

Drugi koncert ludowy, który odbędzie się 15 grudnia b. r. w sali „Sokoła“, zapowiada się bardzo dobrze ze względu na znakomite siły, które wezmą udział w powyższym koncercie. — Ceny biletów, jak poprzednio.

Pociągi wiedeńskie doznały ubiegłej nocy znacznego spóźnienia. Pociąg zwyczajny przychodzący do Krakowa o godz. 3 w nocy, przyszedł dopiero o godz. 6 rano, zaś pociąg pospieszny przychodzący o godz. 6·18 rano awizowany był z 2-godzinnem spóźnieniem. Wskutek tego zestawiono na tutejszej stacyi pociąg nadzwyczajny, który odszedł do Lwowa w normalnej porze, t. j. o godz. 6·43 rano. Przyczyną jest wykolejenie pociągu towarowego koło stacyi Lipnik na Morawach.

Komisya gazowo-elektryczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Kierownik elektrowni p. Gajczak przedłożył bilans za r. 1906, a sprawozdanie komisyi rewizyjnej referował radca Schwarz. Uchwalono preliminarz budżetu elektrowni na r. 1908, przyznano remuneracyę urzędnikom i robotnikom elektrowni, oraz uchwalono zaprotokołować firmę elektrowni. Przyjęto budżet gazowni na r. 1908 i ustanowiono stałą komisyę rewizyjną dla gazowni i elektrowni, która przynajmniej raz na miesiąc ma odbywać rewizyę tych przedsiębiorstw miejskich. Przewodniczącym tej komisyi wybrano I. wiceprezydenta dra Szarskiego.

Szajka małoletnich włamywaczy. Przed trybunałem przysięgłych zaczęła się dziś rozprawa przeciw 1) 17 letniemu Stefanowi Piechowi, 2) 21-letniemu Józefowi Malikowi, 3) 17 letniemu Władysławowi Maczkowi, 4) 16-letniemu Kazimierzowi Bandurze, 5) 18-letniemu Władysławowi Pawlikowi i 6) 17-letnie-

mu Piotrowi Majowi o cały szereg włamań. Wedle aktu oskarżenia dokonali oni następujących włamań: 6 lipca do filii pocztowej przy ulicy Podwale — bez skutku; 16 lipca w składzie obuwia p. Łodzińskiego przy ul. Szewskiej skradli 3 pary trzewików; 27 sierpnia włamali się do bufetu teatru miejskiego i skradli gotówki i towarów za 180 koron; 28 września włamali się do sklepu p. Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej i skradli gotówkę i towarów na 110 K; 1 października okradli ks. Caputę z pieniędzy i losów na 430 K; 18 października okradli sklep p. Ogieńskiego przy ul. Karmelickiej na 32 K; tegoż dnia skradli w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców 15 K 96 hal.; 19 października w banku chrześcijańskim skradli gotówkę i książeczkę Kasy oszczędności; 22 października u Hermana Machaufa skradli zegarek, rewolwer i krawatki, zaś tejże samej nocy włamali się powtórnie do filii pocztowej przy ul. Podwale i zabrali gotówką i w markach 220 K 80 hal.

Oprócz tego przygotowali się do włamania do kasy inżyniera Żmigrodzkiego. Prowodyrem szajki ma być 30-letni Piorun, którego dotąd nie zdołano aresztować.

Oskarżeni przyznają się do winy, a Piech i Maj podają, że chcieli się zaopatrzyć w pieniądze na wyjazd na technikę do Mittweidy w Saksonii.

Rozprawa, do której powołano 14 świadków, potrwa dwa dni; przewodniczy radca Grodyński, bronią adwokaci Lewicki, Chmielarczyk, Maschler i Ehrenpreis.

Zniszczenie wystawy sklepowej. Wóz węglowy powożony przez Franciszka Kanię wjechał wczoraj do szyby wystawowej w składzie towarów żelaznych p. Menszika przy ul. Floryańskiej, rozbił szybę i zniszczył wystawione towary. Szkoda dochodzi do 500 K.

P. Antoni Skwarczyński z Podgórza prosi nas o sprostowanie podanej w numerze poniedziałkowym wiadomości, jakoby on w bójce przebił Józefa Wilka nożem. P. Skwarczyński w awanturze tej żadnego nie brał udziału; sprawcą był niejaki Marczyński, a p. Skwarczyński przypadkiem był świadkiem zajścia.

— **Z Towarzystwa muzycznego** komunikują nam: Requiem Verdiego wykona Towarzystwo muzyczne w poniedziałek 25 b. m. By dać usłyszeć w Krakowie to wspaniałe dzieło, nie szczędzono wielkich kosztów, które powoduje wysoka tantiema, jaką nakładca Riccordi żąda od każdorazowego wykonania, jak również zaangażowanie czterech solistów, a mianowicie: Jadwigi Kaufman, primadonny opery berlińskiej, Agnieszki Seydhecker, Ryszarda Fischera i Franciszka Fitzaua, którzy specyalnie przybywają z Berlina i Frankfurtu. Jest to kwartet oratoryjny, który w całych Niemczech śpiewa solowe partye w większych dziełach. Nazwiska ich mają dobrą i zasłużoną markę.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego (popularne).

Czwartek: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsł. B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

Piątek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Konstanty Srokowski: „Teorya nowożytnego państwa“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1 Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Macher dyrekcyjnej organizacyi kolejarzy. „Głos“ donosi: Nadkonduktor Dilling, mąż zaufania krajowej organizacyi kolejarzy, dopuścił się nadużycia służbowego, polegającego na tem, że przez cały miesiąc nie oddawał pobranych opłat w pociągu, tak zwanych „nachzalungów“. Przy szczegółowem szkontrum wykryto dopiero, że sprzeniewierzona kwota wynosi 500 K. Konduktorzy lwowscy byli przekonani, że już tym razem Dilling nie wywinie się i otrzyma zasłużoną karę za kompromitowanie ogółu konduktorów i narażanie na ustawiczne szkontra. Tymczasem stało się całkiem co innego. Za to, że Dilling jest gorącym agitatorem w krajowej organizacyi kolejarzy, władze puściły mu to przewinienie bezkarnie. Pozwolono mu cały tydzień szukać za pieniądzmi, a po zapłaceniu brakującej kwoty 500 K, nie ściągnięto go zupełnie z kierownictwa pociągów.

Nie masz to jak być członkiem krajowej organizacyi, a wówczas będzie można nawet kraść.

Szajkę młodocianych włamywaczy, złożoną z 8 chłopaków w wieku 18 do 21 lat, przeważnie terminatorów rzemieślniczych, aresztowała policya lwowska. Dokonali oni w ostatnich czasach całego szeregu kradzieży z włamaniem, a łupy spieniężali u niejakiego Ostena, blacharza.

Z kraju.

Ucieczka defraudanta. Z Rzeszowa donoszą o ucieczce niejakiego Fischbeina, który jako członek „towarzystwa losowego“ sprzedał wszystkie losy, a nadto pozarywał rozmaite towarzystwa, poczem drapnął do Ameryki. Defraudacyę obliczają na 60.000 K.

Run na Kasę oszczędności w Brodach. Pod wpływem runu na Kasę oszczędności we Lwowie urządzili właściciele wkładek run na Kasę oszczędności miasta Brody. Dopiero odezwa, podpisana przez wybitnych obywateli, że w Kasie wszystko jest w porządku i że powiat gwarantuje za wkładki, uspokoiła właścicieli wkładek.

Kontrabanda w synagodze. Przed kilku dniami urządziły władze skarbowe dwukrotną rewizyę w synagodze w Stanisławowie przy ulicy Sedlmajera i znalazły znaczny zapas tytoniu i tabaki rosyjskiej oraz sacharyny. Jako podejrzanego aresztowano służącego synagogi.

— **Wiec ludowy w sprawie oświaty i pijaństwa** odbędzie się w Gorlicach w sali „Sokoła“ dnia 24 listopada. Początek o godz. 2 po południu. Referować będą: dr Zofia Daszyńska-Golińska z Krakowa: „Walka z alkoholem w programie stronnictw robotniczych“; dr Karol Zaleski: „Wpływ alkoholu na organizm“ (z demonstracyami), dr Michał Maciejowski z Biecza: „Walka z alkoholem w programie prac powiaty i gminy“.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie. W poniedziałek podczas zebrania aresztowano zarząd zalegalizowanego „Związku kapeluszników“ w Warszawie. Aresztowanych przewieziono do ratusza.

Wykrycie organizacyi szpiegowskiej w Warszawie, która zajmowała się sprzedażą planów mobilizacyjnych i innych obcym mocarstwom, posuwa się raźno naprzód. Pokazuje się, iż do chwili wykrycia organizacyi zdążyła ona sprzedać cały szereg dokumentów. Uczestnicy organizacyi wszyscy prawie byli na służbie państwowej; będą oni prawdopodobnie oddani pod sąd wojenny. Głównym pośrednikiem pomiędzy organizacyą a przedstawicielem obcego mocarstwa był pewien komisyoner, niejaki Kupferstein.

Organizacya została wykryta li tylko dzięki zdradzie dwóch uczestników. Ci ostatni otrzymali od szefa warszawskiej policyi śledczej Kowalika 10 000 rubli.

Uwolnienie. Znaną publicystkę Izę Moszczeńską, aresztowaną przed kilku dniami i zatrzymaną w areszcie przy ratuszu, uwolniono.

Z caratu.

Koło polskie w Dumie odbyło w niedzielę pierwsze posiedzenie. Nieobecny był poseł Harusewicz. Na prezesa Koła wybrano Romana Dmowskiego, na sekretarza posła gubernii kieleckiej, Jarońskiego. Wybór wiceprezesa odłożono. Nie zdecydowano jeszcze kwestyi o komisyi parlamentarnej.

Na prezesa Koła posłów Polaków z Litwy wybrano posła gubernii wileńskiej Montwiłła, na wiceprezesa posła gubernii kowieńskiej, Zawiszę, na sekretarza posła gubernii grodzieńskiej, Jeśmana.

Odbyło się także zebranie wspólne obu Kół.

Skutki skargi. W Wołogdzie podczas „manifestacyi patryotycznej“ pewien przechodzień, inżynier, nie zdjął czapki. Wówczas czarnosecińcy napadli nań i dotkliwie poturbowali. Obity inżynier zwrócił się ze skargą do gubernatora. W odpowiedzi na nią gubernator skazał inżyniera na miesiąc kozy za rzekome prowokowanie manifestantów i wywołanie nieporządków.

Pismo „Byłoje“, poświęcone badaniom nad historyą ruchów rewolucyjnych i opozycyjnych w Rosyi zostało zamknięte. Cieszyło się ono ogromną popularnością.

Ze świata.

Mascagni a Nasi. Znany kompozytor włoski Mascagni przytacza nową rewelacyę do sprawy Nasi'ego. Oto w r. 1902, gdy Nasi był ministrem oświaty, pewien bogacz, ubiegający się o tytuł margrabiego, złożył do dyspozycyi tego ministerstwa 400 000 lirów. Szef biura ministeryalnego Fiorilli zasięgał wówczas opinii Mascagniego, na jaki cel artystyczny radziłby powyższą sumę zużytkować. Mascagni proponował, by ją obrócić na stypendya na wyjazd dla młodych artystów. Projekt ten został zaaprobowany.

Tymczasem Mascagni stwierdza, iż później nie słyszał już, aby ktośkolwiek stały tej pendyum otrzymał, lub aby owym 400.000 inne jakieś przeznaczenie publiczne dano.

Zdobycie powietrza. Jak donoszą dzienniki francuskie, znany aeronauta Santos Dumont dokonał w Paryżu na placu Issy szereg wzlotów na swym nowym aeroplanie. Z siedmiu wzlotów największy był na odległość 200 metrów. Aeroplan trzymał się na wysokości 3—8 metrów. Widzowie odnieśli wrażenie, że wynalazca nie jest jeszcze w stanie należycie kierować swym aeroplanem.

Bądź co bądź jest to ciekawy pomysł. Zasadą aeroplanu jest nieużywanie żadnych aparatów, napełnionych lekkim gazem, jak to ma miejsce w zwykłych balonach. Wzlot tu odbywa się na tych samych zasadach, co wzlot ptaka — na oporze powietrza szeregowi płaszczyzn.

Aeroplan składa się z centralnego długiego drąga bambusowego, dwóch skrzydeł wielkości 10 metrów kwadratowych, lekkiej ramy metalowej z kołami, siedzenia i wreszcie steru, umieszczonego z tyłu.

Waży cały aparat wraz z aeronautą 110 klg. Dla wzlotu z ziemi niezbędne jest osiągnięcie szybkości od 40 do 50 kilometrów.

Sprostowanie omyłki. W artykule p. t.: „Konferencya krajowa partyi socyalno-demokratycznej Austryi dolnej“ (numer z 19 b. m.) wydrukowano, że „Volkstribüne“ sprzedaje się dziennie 47.147 egzemplarzy. Prostujemy, że tyle wynosi sprzedaż tygodniowa, gdyż „Volkstribüne“ nie jest dziennikiem, tylko tygodnikiem.

Komisye parlamentarne.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W komisyi ugodowej uznano na dzisiejszem posiedzeniu potrzebę przyspieszenia obrad i w tym celu ułożono nowe ugrupowanie materyału. Również uchwalono odbywać dłuższe posiedzenia, a także obradować w piątek po posiedzeniu Izby posłów.

Po tych uchwałach formalnych odbyła się dalsza dyskusya szczegółowa.

Komisya prasowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W komisyi prasowej oświadczył dziś minister sprawiedliwości dr Klein, że rząd uznaje wniosek posła Sylvestra za nadający się do dyskusyi. Rząd postara się o wyrównanie istniejących sprzeczności. Minister oświadczył się przeciw wyrywaniu z przedłożenia pojedynczych para grafów, gdyż chce uchwalenia całej ustawy prasowej.

Uchwalono wybrać subkomitet z 9 członków dla obrad nad wnioskiem Sylvestra.

TELEGRAMY

z dnia 20 listopada

Przeciw klerykalnym zapędom.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie niemiecko-postępowych posłów, na którem uchwalono przedłożoną przez posła Steinwendera rezolucyę, w której odpiera się zamach klerykałów na uniwersytety i na wolność nauczania, oraz wzywa wszystkie wolnomyślne stronnictwa do łączenia się celem wspólnego odparcia klerykalnych zapędów.

Demonstracye drożyźniane.

Kładno. Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye. Przed domem robotniczym zgromadziło się około 2000 osób, które chciały się udać na rynek. Żandarmerya rozproszyła demonstrantów. O godzinie 10 wieczór nastał spokój.

Praga. (Tel. wł.). Także wczoraj odbyły się w licznych miastach Czech demonstracye z powodu drożyzny. W Przybramie demonstrowało 4000 górników przed starostwem. Wysłanej deputacyi przyrzekł starosta interweniować u piekarzy i sklepikarzy, aby nie podnosili cen.

Obstrukcya chorwacka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Prezydent sejmu chorwackiego Medakowicz złożył dziś przed posiedzeniem sejmu wizytę prezydentowi Justhowi. Jak słychać, prezydent Justh odstąpił od zamiaru interwencyi u Chorwatów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Przesilenie w prezydyum sejmu weszło w nową fazę. Po przyjęciu prezydenta sejmu chorwackiego przez Justha odbyła się o godzinie 10 rano konferencya ministrów, na której omawiano przesilenie. Wyrażono obawę, że w razie dymisyi Justha także ban chorwacki i minister chorwacki Josipowicz podadzą się do dymisyi.

W południe zebrała się znowu rada ministrów, na której uchwalono skłonić Justha, aby swą dymisyę cofnął, a przyjmując ją odrzucił. Justh przyjął tę propozycyę pod warunkiem, że w sejmie nie powtórzą się więcej takie sceny, jak wczoraj.

Rada ministrów uchwaliła prosić stronnictwa o danie Justhowi zadośćuczynienia. Stronnictwo niezawisłości odbyło w południe posiedzenie, na którem takie zadośćuczynienie uchwalono.

Budżet cesarstwa niemieckiego.

Berlin. W budżecie na r. 1908 dochody i wydatki wynoszą 2750 milionów marek, t. j. o 153 milionów marek więcej, niż w roku ubiegłym. Rząd zastrzegł sobie otwarcie nowych źródeł dochodów dla państwa. W ustawie finansowej żąda kanclerz upoważnienia do pokrycia jednorazowych nadzwyczajnych wydatków w wysokości 260 milionów marek w drodze pożyczki, jakoteż do wydania asygnat kasowych najwyżej do sumy 350 milionów marek.

Strejk kolejowy w Indyach.

Kalkuta. (Niem. Tow. kabl.). Cały personal kolei wschodnio-indyjskiej rozpoczął strejk. Ruch towarowy i osobowy prawie całkowicie ustał. W razie dłuższego trwania strejku szkody będą ogromne.

Z caratu.

Bomba w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Na placu Aleksandrowskim rzucił nieznany człowiek bombę pod powóz pewnego właściciela składu umbrań. Bomba wyrządziła znaczną szkodę i zabiła przechodzącego nauczyciela szkoły dla głuchoniemych.

Zamknięcie uniwersytetu.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Ponieważ studenci z powodu zakazu odbycia zgromadzenia próbowali urządzić obstrukcyę, senat zarządził zamknięcie uniwersytetu do d. 25 b. m.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o bezwzględne regularne uczęszczanie na próby Chóru.

* **Zgubiono książeczkę wkładkową** wystawioną na imię Stanisława Sudorowskiego, członka II. grupy Związku piekarzy w Krakowie. Uprasza się grupy, aby na książeczkę tę nie wypłacały zapomogi, zaś znalazcę uprasza się o zwrot do lokalu przy ul. Szewskiej 6.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich robotników na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul, Wiślna 5). Porządek dzienny: Założenie konsumu robotniczego. O liczne przybycie uprasza zarząd.

* **Odczyt.** We czwartek 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odczyt dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Kwestya robotnicza w przemyśle“ (z obrazami świetlnymi).

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w sobotę 23 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ulica Wiślna 5, II. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

* **Podgórze.** W stowarzyszeniu „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 21 b. m. odczyt, poprzedzony deklamacyą. Temat: „O człowieku pierwotnym“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp wolny.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 listopada. Pszenica na październik 13·06 do 13·07. Pszenica na kwiecień 11·53 do 11·54. Żyto na kwiecień 12·17 do 12·18 Owies na kwiecień 8·72 do 8·73. Kukurudza na maj 7·63 do 7·65. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty dostateczne. Chęć kupna dobra. Usposobienie spokojne. Pogoda: zimno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, zimno, w nocy mróz.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Rutynowany dyetaryusz w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Technik dentysta otrzyma posadę. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 791

Adwokat Dr Aleksander Herbst w Łańcucie poszukuje natychmiast, ewentualnie od 15. grudnia rutynowanego koncypienta. Pp. reflektanci zechcą wyszczególnić warunki i dotychczasową praktykę. 794

Krawiec z Warszawy przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych mu materyałów, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach niżej konkurencyjnych. Sklep przy ul. Krowoderskiej L. 42. Jan Wieczyński. 677

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. **Herbatniki** ½ klg. 1 K. 20 h. **Karmelki nadziew.** ½ klg. 1 K. **Ciasta** 6 h. **Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki.** 368

MASŁO DESEROWE

jakoteż wszelkie sery poleca **Warenabteilung der Mährischen Diskonto-Anstalt w Bernie** (Mor).

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Zakopane, Krupówki 78 „HYGEA“

Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Dystylarnia parowa Edwarda Urbana

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1.

Skład wódek

Likierów, Spirytusu, Rumu i Araku.

JARZĘBIAK, JARZĘBINKA.

Koniak francuski

firmy A. C. Meukow & Comp.

i węgierski

firmy Czuba Durozier & Comp.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

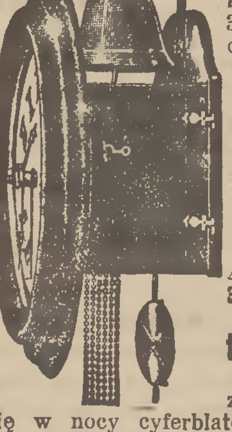
Anglik z wyższem wykształceniem.

Francuz z wyższem wykształceniem.

Niemiec z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, raz na 30 godzin naciągany z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya.

tylko K 6·60

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7·20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków w Brüx 597

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 658 (Czechy).**

Bogato ilustr. polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Różne MARMOLADY

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Nowa polska fabryka tutek cygaretowych

„ŚWIT“

Lwów, ulica Miłkowskiego L. 2.

Odznaczona za wyroby swoje na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich — uchwałą z d. 25 lipca 1907 medalem bronzowym, rozszerzyła i zaopatrzyła się w doborowy towar najlepszej marki z najprzedniejszych fabryk francuskich i krajowych.

Z tytułu tego zjednuje sobie coraz szersze koła odbiorców nietylko w kraju, ale uzyskuje z każdym dniem silniejszy zbyt w wywozie do krajów południowych monarchii i poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje jako tutki zdrowotne. Wyrób krajowy. 798

Księga Zdrowia

kosztuje komplet ... Kor. 30

KSIĘGĘ ZDROWIA ... Dostarcza

KSIĘGARNIA Polska

B. Połonieckiego we Lwowie.

Magazyn obuwia Edwarda Bórka

w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy

trwałe i tanie obuwie

wyrobu własnego jakoteż:

SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA

i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 561

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie



Roskopf kolejowy 7 K.

Mój oryginalny „Eisenbahn-Roskopf“ Anker-Remontoir, idący 32 godzin, w rubinach, szkłem kryty, werk kotwiczny, z emaliowanym cyferblatem, szczelnie zamknięty, przeto chroniony od kurzu, prawdziwa niklowa oprawa, sprężynowa koperta do otwierania, patentowe nakręcanie z przeskakującą sprężyną, wobec czego jest przerwanie sprężyny wykluczone. Każdy zegarek ma kompasowy regulator i idzie bez względu na wilgoć dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000 sztuk dostarczono c. k. kolei państwowej ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej . . za sztukę 7 K

Ze wskazówką sekundową . . . „ „ 8 „

3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel, Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony taksator i znawca.

Proszę żądać mojego cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie. 655

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce  **po niebywale niskich cenach.**

Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery“ po złr. 2·60
Kalosze damskie . po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery“ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.



Najnowszy budzik

z dzwonem wieżowym i przyrządem do bicia 6 K. Pierwszej jakości z masywnym werkiem, bije całe i pół godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politerowaną okrągłą ramą drewnianą i białą szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6 K. Taki sam z świecącą w nocy tarczą szklaną 7 K. 3-letnia pisemna gwarancya. Za nienadające się zwrot pieniędzy. — Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.

Proszę żądać mego katalogu z 500 wzorami darmo i opłatnie.



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

PRECZ Z WYZYSKIEM!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.



JODELLA

(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkrofulicznym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętnym. **Cena K. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, **gdyż wyrób jest zawsze świeży.**

Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie.

Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. **Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd.** 634



Znana z dobroci od lat 50!

- MONOPOL -

HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI

JULIUSZ GROSSE

KRAKÓW, PAŁAC SPISKI 710



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały **dywan ścienny z szenilii** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr. Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki 736

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

ZATWARDZENIA,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jdno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 h, rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 K. 45 h., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „Św. Leopoldem“ Philippa Neusteina. Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Grafewski.

Wyszła z druku książka

Nowość! Emil Vandervelde

SOCYALIZM A RELIGIA

Cena 60 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, w Administracyi „Naprzodu“, w kioskach, ulica Długa 5 i u wszystkich kolporterów partyjnych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).